Należytość pocztowa opłacona gotówką.

CENA 20 MAREK.

№ 6. Radomsko, niedziela 5 lutego 1922 r. Rok 3.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: na kwartał I-szy . . 240 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.
(dawniej ul. Kaliska 25.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza str.— za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 100 mk
druga — piąta 60 mk., następne 50 mk.,
Nekrologi m. 60 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 10 marek za wyraz.

GDZIE PRZYCZYNA?

Dość często słyszy się ujemne sądy o obecnym Sejmie, który zawiódł oczekiwania ogółu. Niektórzy spodziewają się, że przyszły Sejm okaże się zdolniejszym do pracy - trudno dziś powiedzieć coś pewnego w tej sprawie, ale nie można jednak zbytnio się łudzić, gdyż takim jest Sejm, jakim jest naród, a więc jeżeli naród jest mało wyrobiony, to i Sejm tak samo, bo przecież w nim są ludzie z tego narodu. Naród nasz, wyznać to trzeba, jest jeszcze bardzo mało wyrobiony w sprawach publicznych, a przyczyn na to złożyło się wiele, przedewszystkiem zaś - długoletnia niewola. Zdolni jesteśmy do wielkich dzieł, ale na krótki czas, dopóki nie zgaśnie zapał. Pracować zaś stale dla dobra ogólnego, z dnia na dzień, w sprawach drobnych, z których dopiero z czasem może wyrość coś wielkiego - nie umiemy. Ogół nasz jeszcze zupełnie nie pojmuje, że w ogromnej machinie państwowej wtedy dziać się będzie dobrze, jeżeli każde najmniejsze kółeczko będzie działać sprawnie, gdyż całość składa się z drobnych czynności.

Przypatrzmy się bliżej naszym poczynaniom. Nikt dziś nie zaprzecza, że oświata jest potrzebną, a więc powinniśmy dbać o szkoły, przedewszystkiem powszechne, gdyż one są podstawą dla wyższych szkół. O szkołach powinno pamiętać nietylko Ministerjum Oświecenia Publicznego, ale całe społeczeństwo, które przez Dozory szkolne wiele może zdziałać. A co robią Dozory? Nawet zebrać się nie mogą, a jeżeli jeszcze egzystują, to tylko dzięki jednostkom, które pracują za wszystkich innych niedbałych członków, których tyle obchodzi dobro szkoły, ile zeszłoroczny śnieg. Po gminach wiejskich Dozorowi trudniej jest działać, ale w mieście, gdzie wszystko jest skupione, jest to rzeczą łatwą, jeżeli są dobre chęci. A tymczasem nawet w Radomsku Dozór tak skandalicznie próżnował, że został rozwiązany. W powiecie po wielu gminach dzieje się nie lepiej. Takie postępowanie smutnie świadczy o naszem zainteresowaniu się sprawami ogólnemi. Jacy posłowie mogą wyjść z takiego środowiska? Kto nie umie nic zrobić na terenie swojej gminie dla kilku szkół, ten też nic nie zrobi dla oświaty państwowej na terenie Sejmu. Przez to, że zostanie posłem, wcale nie zmieni się jego obojętność, niezaradność i małe uświadomienie. Kto chce rządzić dużym obszarem, ten musi umieć zarządzać małym.

Weźmy jeszcze pod uwagę samorząd gminny, jak on idzie niedołężnie, jak mało się nim ktokolwiek interesuje. Zainteresowanie budzi się dopiero w chwili uchwalania podatków i to jedynie w kierunku, aby je obciąć, a inne sprawy mało kogo wzruszają. Jakie jest pojęcie o samorządzie, to najlepiej świadczą głosy (wcale niepojedyńcze), aby skasować sejmik i gdyby to zależało od naszych gminiaków, to już by go skasowali. Tak usposobiony ogół wybiera posła z pośród siebie, więc czegóż można się od niego spodziewać? Przez jazdę do Warszawy w wygodnym przedziale wagonowym jeszcze się w głowie nie rozszerzy. Wybrańcy narodu powinni dalej patrzeć, niż za płot sąsiada i powinni mieć ustalony światopogląd, ale na to potrzeba dłuższej nauki i pojętego umysłu.

Piękna to jest zasada, aby wszyscy mieli głos przy wyborach, ale na to trzeba uświadomionego ogółu, aby wiedział do czego dąży. Gdy zaś w kraju analfabetów nie brakuje, to jednak powinny być pewne ograniczenia. Każe się bowiem głosować za pomocą kartek z numerami, a niejeden numeru nie zna, a bardzo wielu nie wie, co się za tym numerem kryje. Nie pozwala ustawa głosować niepełnoletnim, i słusznie, gdyż wymaga się dojrzałości umysłu, ale ten młodzieniec, obracający się w wykształconem środkowisku, może mieć daleko lepsze pojęcie o kierunkach społecznych od starca, który nigdy nie wziął gazety do ręki i nie wybiega myślą poza swoje podwórko. Przed wyborami nakotłują ludziom w głowie różni partyjnicy i kto ostatni popchnie, ten zdobędzie głos, a potem mówi się o woli ludu. Ciemni wyborcy - nielepsi wybrańcy. Skutki takiego stanu mszczą się potem na całym kraju. Ślepy ślepego prowadzić nie może, a jeśli prowadzi, to obydwaj w dół wpadną.

Mogę być posądzonym o wstecznictwo, o ile wstecznikiem jest ten, który pragnie widzieć oświecone społeczeństwo, ale wszystko jest możliwe, szczególniej zaś na wiecach. W końcu dodam, że przydałoby się u nas

coś podobnego do projektu, przedstawionego przez węgierskiego ministra spraw wewnętrznych na Zgromadzeniu Narodowem w sprawie reformy wyborczej. Projekt przyznaje prawo wyborcze mężczyznom, którzy ukończyli 24-ty rok życia, o ile są obywatelami węgierskimi od lat 10 i ukończyli conajmniej 4 klasy szkoły powszechnej, oraz kobietom, które ukończyły 30-ty rok życia, o ile są matkami 2-gu dzieci, lub ukończyły 8 klas szkoły średniej. Wybranymi być mogą kobiety i mężczyźni po ukończeniu 30 lat, jeżeli odpowiadają powyższym warunkom. Projekt ten jest zasurowy dla kobiet, gdyż winny być równe obowiązki i prawa, ale ma to dobrego, że dopuszcza do wyborów ludzi dojrzałych i względnie oświeconych.

R.

Po śmierci Papieża.

W ostatnich dniach cały świat żywo interesuje się wiadomościami, dotyczącemi Głowy Kościoła. Pisma bardzo obszernie podają wszystkie ceremonje i przepisy, złączone z pogrzebem zmarłego papieża i wyborem nowego. To też i my dla wiadomości Czytelników umieszczamy garść szczegółów.

Pierwszą osobą po zgonie papieża jest kardynał - kanclerz, do którego należy stwierdzenie śmierci. Przystępuje on do łoża zmarłego i uderzając go trzy razy w czoło srebrnym młotkiem, woła po imieniu ze chrztu, a nie otrzymawszy odpowiedzi, każe zniszczyć sygnet papieski, zwany pierścieniem Rybaka, na znak, że władza papieża już się skończyła. Następnie kardynał kanclerz zawiadamia świat urzędowy i kardynałów o zgonie. Uroczystości pogrzebowe zwykle trwają 9 dni, lecz mogą być skrócone do trzech. Zwłoki papieża kładzie się do trzech trumien: cyprysowej, ołowianej i dębowej i chowa się w bazylice św. Piotra, lub w innym kościele, wybranym przez zmarłego.

W 10 dni po śmierci papieża mogą rozpocząć się wybory - konklawe. Głos na konklawe mają tylko kardynałowie, których liczba nie przekracza 70. Słowo „konklawe“ oznacza pomieszczenie odosobnione i specjalnie do wyboru nowego papieża urządzone, jak również oznacza zebranie kardynałów, zgromadzonych dla wyboru papieża. Historja podaje ciekawe wiadomości o piewszem konklawe. Po śmierci Klemensa IV prefekt miasta Viterbo, gdzie zgromadzeni byli kardynałowie, idąc za radą jednego z dostojników Kościoła, zamknął ich szczelnie w gmachu, w którym odbywały się wybory, aby w ten sposób zmusić ich do szybszego działania, gdyż dość długo nie mogli się zdecydować na wybór. Wkrótce wybrano Grzegorza X, a wybór ten nazywano żartobliwie po łacinie „cum clave“ (pod kluczem). Grzegorz X uprawomocnił ten sposób wyboru i dołączył doń nowe przepisy, a w ten sposób utrzymała się też i nazwa.

Konklawe odbywa się obecnie w Watykanie, gdzie sale pierwszego piętra przepierzają się drewnianemi ścianami, tworząc mnóstwo maleńkich pokoików, w których całe umeblowanie stanowią: krzyż, łóżko, stół, mała szafka i kilka krzeseł. Każdy z kardynałów otrzymuje 3 lub 4 takie cele, a więc dla siebie, dla kapelana, dla służącego i na kaplicę prywatną. Osoby towarzyszące kardynałowi nazywają się konklawistami. Dziesiątego dnia po śmierci papieża kardynał-dziekan odprawia wobec zgromadzonych kardynałów mszę św. o Duchu św.,

Radomsko w połowie XIX wieku.

Rozliczne wynalazki i nadzwyczajny postęp w naukach przyrodniczych, którym szczycą się ostatnie wieki, przyczyniły się do wzrostu miast i wielkiego przemysłu. Szczególnie w Ameryce w wielu miejscach tam, gdzie sto lat temu szumiała puszcza lub pędził stepowy wicher, teraz wre życie i wznoszą się potężne miasta przemysłowe. W zachodnich krajach Europy również w ostatnim wieku wieś wyludniała się, a miasta rosły. Mniej widoczny jest ten rozwój miast w Polsce, bo ludzie są tu do wsi przywiązani, każdy tęskni za ziemią, pragnie mieć własny kawałek pola i gdy zarobi nieco pieniędzy, to zwyczajnie kupuje każdy parę mórg ziemi, opuszcza fabrykę i pracuje na roli. Jednak i u nas wiele miast przemysłowych wyrosło, jakby z pod ziemi. O Łodzi np. dawniej nikt nie słyszał, a teraz przecie to nasze największe miasto przemysłowe, a drugie pod względem zaludnienia. Do miast, które w ostatnich czasach nadzwyczajnie się rozwinęły, należy rówież Radomsko.

Mało już ludzi pamięta dawne nasze miasto, więc warto przypatrzeć się, jak ono wyglądało w połowie XIX wieku. Pojęcie o tem możemy sobie wyrobić z aktów, bo około r. 1860 Rząd gubernialny Warszawski żądał kilka razy statystycznego opisu miast.

W r. 1860 liczyło Radomsko ludności 3650, w tem 1680 mężczyzn i 1970 kobiet. Lecz już wówczas miasto było w rozwoju z powodu wybudowania kolei żelaznej, bo np. w r. 1830 było w Radomsku 1887 mieszkańców. Oprócz 7 Rosjan wszyscy podawali się za Polaków, pod względem wyznaniowym było 1492 starozakonnych, a więc 41 procent. Ludność zajmowała się przeważnie rolnictwem. Liczono bowiem 697 rolników, 147 rzemieślników, 74 kupców, 70 kramarzy i 5 fabrykantów. Fabryk jednak ówczesnych nie wolno porównywać z dzisiejszemi, bo były to dwa browary, wyrabiające parę tysięcy beczułek piwa rocznie, jedna fabryka świec i dwie octu.

Zawody wyzwolone mało miały przedstawicieli. Potrzeby duchowe zaspakajało 6 duchownych rzymsko - katol., 8 urzędników „klasowych“ było wykonawcami woli rządu, miasta, społeczeństwa i wszystkich władz, kilku znowu było na kolei, o zdrowie ludności troszczyło się 3 doktorów, magister farmacji, aptekarz, 2 felczerów i cyrulik, broniło pokrzywdzonych i nad sprawiedliwością czuwało 3 obrońców sądowych i komornik, 3 nauczycieli oświecało młódź radomskowską, a artysta muzyki, którym się miasto chlubiło, starym i młodym poczucie piękna wpajał, muzom śpiewał, dobry humor mieszkańcom przywracał — i to była cała ówczesna nasza elita.

Również wygląd zewnętrzny miasta, był podobny do tych osad, na które teraz mieszkaniec Radomska z góry patrzy. Domy przeważnie były drewniane, murowanych było 32, z tych jednopiętrowych 15, reszta parterowe. Cieszyli się przeważnie mieszczanie świeżo wybudowanym w r. 1859 ratuszem. Był bowiem prawdzi-

poczem jeden z uczestników wygłasza po łacinie mowę, wzywając obecnych, aby wybrali najgodniejszego na zastępcę Jezusa Chrystusa na ziemi. Następnie przy śpiewie Veni Creator udają się do kaplicy Sykstyńskiej, gdzie jeden z prałatów odczytuje bulle papieskie, dotyczące wyborów Kardynałowie składają przysięgę, że będą trzymać się ściśle prawa.

Po rozpoczęciu obrad nad wyborami miejsce, gdzie się odbywa konklawe, jest zupełnie oddzielone od świata. Zewnętrzne drzwi i okna są zamurowane i pozostają tylko jedne drzwi, przy których stoi silna straż. Kardynałowie, przybywający z daleka, mają jeszcze wstęp przez te drzwi, a także tą drogą można wyjść w razie ciężkiego zasłabnięcia, ale już nie wolno powrócić. W wypadkach lżejszych zasłabnięć można znaleźć pomoc na miejscu, gdyż w konklawe przebywają: lekarz i aptekarz. Jeśli chodzi o pożywienie, to można je otrzymywać albo z miasta przez specjalny otwór,zostający pod ścisłą kontrolą, albo z miejscowej kuchni. Przez pierwsze trzy dni ilość i jakość potraw są dowolne, a potem pożywienie jest coraz skromniejsze i w razie przedłużania obrad mogłoby dość do chleba i wody. Wogóle trzeba powiedzieć, że pobyt w konklawe nie należy do przyjemnych i jest czemś w rodzaju więzienia. Kościół dlatego takie ostrożności zachowuje przy wyborze papieża, aby zabezpieczyć zupełną niezależność kardynałom, którzy winni kierować się jedynie sumieniem. Te czasy kiedy na wybór papieży miały wpływ czynniki zewnętrzne, a więc stronnictwa, możne rody i panujący, należą do najsmutniejszych dla Stolicy Apostolskiej, gdyż zostawali wtedy papieżami nie najgodniejsi, lecz najwygodniejsi.

W drugim dniu po rozpoczęciu konklawe kardynałowie przyjmują Komunję św. i przystępują do wyboru. Głosowanie odbywa się bardzo uroczyście. Kardynałowie zgromadzają się w kaplicy Sykstyńskiej, gdzie znajduje się tyle foteli nakrytych baldachimami, ilu jest wyborców. Każdy kardynał otrzymuje kartkę, na której wypisuje swoje imię i nazwisko kardynała, na którego głosuje. Kartkę wrzuca do kielicha, stojącego na środkowym stole. Następuje obliczenie głosów, połączone z wielkiemi ostrożnościami. Do boru porzeba koniecznie 2/3 głosów obecnych. Za pierwszym razem najczęściej nikt nie otrzymuje tylu głosów, to też po stwierdzeniu tego następuje spalenie kartek. W kaplicy znajduje się specjalny piecyk z rurą wychodzącą na dach kaplicy Sykstyńskiej. Otwór tej rury jest przedmiotem szczególnej uwagi tłumu znajdującego się, na placu i wyczekującego rezultatu wyborów. Gdy z rury wychodzi dym ze spalonych kartek z domieszką wilgotnej słomy, lud dowiaduje się, że wybory jeszcze nie rozstrzygnięte. Ze wszystkich piersi wydobywa się okrzyk: „sfumata" (spalone). Drugie głosowanie następuje po południu i jeżeli nie da pożądanego rezultatu, to głosowania odbywają się z temi samemi ceremonjami w następnych dniach. Gdy wreszcie ktoś otrzyma przepisane dwie trzecie głosów, wszyscy wstają za wyjątkiem wybranego, baldachimy opadają, a pozostaje tylko nad jego fotelem. Pytają go wtedy, czy się zgadza na wybór, jeśli potwierdza, zapytują

---

wą ozdobą miasta, a czegóż w nim nie było? Była sala posiedzeń, areszt policyjny, odwach wojskowy, mieszkanie dla burmistrza, urzędy magistrackie, narzędzia straży ogniowej, a na wieży zegar blizkim pokazywał, a dalszym wybijał donośnie godziny i kwadranse.

Obfitowało Radomsko w kościoły, bo prócz farnego i klasztornego, był jeszcze kościół św. Ducha, już wówczas jednak przeszło 40 lat zamknięty z powodu popękanych murów i zupełnej dezolacji. Cieszono się nadzieją, że kościół się odnowi, ponieważ szpital św. Ducha odzyskał fundusze, ale do tego nie przyszło i kościół w kilkanaście lat rozebrano.

Szkoły posiadało Radomsko tylko niższe, a mianowicie jedną elementarną miejską i trzyklasową prywatną męską i żeńską, oprócz tego w r. 1859 wybudowano za plantem kolejowym miejską szkołę rolniczą. Zakłady dobroczynne istniały wówczas te, które są teraz, a więc: schronisko dla ubogich starców i sierot przy kościele św. Ducha i szpital św. Aleksandra, w którym przebywało 25 chorych.

Ulice nosiły te nazwy co i teraz. Głównych liczono 10, już wszystkie były wówczas wybrukowane, a Krakowska skanalizowana.

Finansowo miasto stało dobrze. Dochody sięgały do 7000 rubli, a wydatki wynosiły do 5000, zostawał więc remanent, który wkładano do Banku Polskiego. I tak w r. 1860 miało miasto złożonych w banku 22,892 ruble, z których jednak podjęto 7000 na budowę magistratu. Źródłem tych dochodów była szczególnie propinacja miejska (dająca w niektórych latach do 5000 rubli zysku), dalej opłaty z brukowego, targowego i jarmarcznego i dochód z dóbr miejskich. Pomagało również miasto swoim obywatelom i corocznie pożyczało im pieniędzy na wznoszenie budynków.

Pod względem handlowym miasto było średnio rozwinięte. Na 6 jarmarków spędzano bydło, zwożono zboże i płótno, wyrobione w domu. W Radomsku bowiem i najbliższej okolicy było 630 krosien i wyrabiano 21,300 arszynów płótna. Składów handlowych nie było żadnych, oprócz składu trunków krajowych.

Widzimy więc, że teraźniejsze 20 tysięczne Radomsko z fabrykami na wielką skalę, z trzema gimnazjami polskiemi, z kilkoma szkołami powszechnemi, z dziesiątkami urzędników powiatowych i magistrackich, ze swoją kinemą, sportami wodnemi, z kłótniami partyjnemi mało jest podobne do Radomska z przed 60 laty, kiedy to ludność cicho uprawiała rolę, nie słyszała o innych kłótniach, jak tylko sąsiedzkich i patrzyła się ze zdziwieniem na kolej, którą niedawno wybudowano.

Z drugiej jednak strony widzimy zastój. Pod względem zdrowotnym nie widać postępu, domów wprawdzie wiele przybyło, ale mało takich, któreby miasto zdobiły, bo większość ich sklecona naprędce, widać, że budując je, liczono tylko na zarobek, a mało dbano o wygodę lokatora, lub estetykę. Nie ma również nasze miasto pięknych budynków dla użytku ogółu, jak szkół, urzędów, lecz to wszystko mieści się po dziurach lub w zarekwirowanych mieszkaniach. Wogóle, wiele jeszcze Radomskowi brakuje, aby było miłem, pociągającem miastem.

K. A.

jakie sobie wybiera imię. Wybrany przebiera się w białą sutannę papjeską, czerwony płaszczyk, czerwone sandały i białą czapeczkę (piuskę.) Nowo wybrany papież z pierścieniem Rybaka na palcu zasiada i odbiera pierwszy hołd od kardynałów.

Ponieważ dym długo się nie ukazuje, więc na placu wielka gorączka oczekiwania. Wreszcie ukazuje się na balkonie jeden z kardynałów i donośnym głosem obwieszcza: „Zwiastuję wam wielką radość. Mamy papieża w osobie Jego Eminencji (następuje nazwisko), który przybrał sobie imię.." Radosne okrzyki.. Głos dzwonów wszystkich kościołów rzymskich.

Wiadomości z tygodnia.

W Rosji głód przybiera coraz straszniejsze rozmiary. Pisma opowiadają rzeczy wprost nie do uwierzenia. Podobno zdarzają się dość częste wypadki żywienia się mięsem ludzkim. W Kamionce, gub. Samarskiej, aresztowano 2 kobiety pod zarzutem zabójstwa 2 staruszek w celu użycia trupów na pożywienie. Te same kobiety żywiły się poprzednio ciałem swych dzieci. We wsi Wielka Huszczyna, pow. Puhaczewskiego, stwierdzono urzędownie, że 10 rodzin żywiło się trupami, odgrzebanemi na cmentarzu. Podobne wypadki zdarzały się również we wsi Sławniki. W wielu miejscowościach, ludność używa chleba, wyrobionego z mielonej kory drzewnej i słomy ze strzech. Liczba głodujących wynosi około 40 miljonów. Jeżeli nie nadejdzie szybka pomoc, to całe masy ludności skazane są na wymarcie. Do tego doprowadziły rządy bolszewickie i tak wygląda raj komunistyczny.

Rokowania Górnośląskie prowadzone z Niemcami w 10 podkomisjach posuwają się powoli naprzód, o czem przewodniczący delegacji polskiej zdał sprawozdanie na posiedzeniu Komisji spraw zagranicznych. Sprawy kolejowe zostały naogół pomyślnie załatwione. Dla zapewnienia odpowiedniego dopływu marek niemieckich zawarto umowę z trzema bankami niemieckiemi, które otworzą tu swoje oddziały. Delegacja polska, czyni zabiegi, aby można było prędzej wprowadzić na Górny Śląsk walutę polską, niż to przewiduje Liga Narodów. W sprawach celnych osiągnięto porozumienie dość łatwo. Dotychczas nie można dojść do porozumienia w sprawach związków robotniczych, gdyż Niemcy chcą, aby centrale pozostały u nich, na co Polska zgodzić się nie może. — Zakończenia rokowań spodziewać się należy w końcu marca, objęcia przez władze polskie w końcu kwietnia. Rzad nasz troszczy się bardzo, aby należycie zorganizować administrację i sądownictwo. Siedem starostw śląskich zgodziło się objąć wybitni prawnicy miejscowi.

Otwarcie Sejmu w Wilnie nastąpiło 1 lutego, po uroczystem nabożeństwie. Do sejmowego konwentu senjorów weszli przedstawiciele stronnictw w stosunku 1 na 10. Stosownie do tej zasady otrzymały: Klub Zespołu stronnictw Narodowych — 5 przedstawicieli, Rady Ludowe — 4, Polskie Stronnictwo Ludowe — 2, Odrodzenie — 1, demokraci — 1, socjaliści — 1.

Przemysłowcy łódzcy mają jeszcze do spłacenia zagraniczne długi przedwojenne. Przemysłowcy posiadają kwity rekwizycyjne na zabrane towary, półfabrykaty i surowce, na zakupienie których uzyskali kredyty. Owemi kwitami pragną obecnie spłacić swe długi, a wierzyciele francuscy, angielscy i belgijscy przy pomocy swych rządów mogą ściągnąć te sumy od Niemców. Wartość rekwizycji przekracza wielokrotnie długi. Wierzyciele odnoszą się przychylnie do tej propozycji.

Z SEJMU.

Ustawa przeciwko alkoholizmowi została uchwaloną w trzeciem czytaniu bez zmian, a więc dość w surowem brzmieniu. Obecnie chodzi o to, aby ustawa weszła w życie, jeśli bowiem pozostanie na papierze i będzie na każdym kroku obchodzona, to żadna z niej korzyść, a nawet rozszerza się tylko publiczne oszustwo.

Inną niezmiernie doniosłą sprawą, którą nareszcie poruszył Sejm, jest oświata powszechna. Słusznie stwierdził referent ustawy o szkolnictwie elementarnem, ks. Sykulski, że społeczeństwo rozumie doniosłość oświaty powszechnej, a Sejm z rządem działają zbyt powolnie. A tymczasem szkolnictwo znajduje się w stanie opłakanym, gdyż zaledwie 5 procent szkół powszechnych w byłej Kongresówce posiada odpowiednie budynki, reszta gnieździ się w chałupach. — Poseł Sołtyk podał bardzo wymowne cyfry. Dla wprowadzenia w czyn powszechnego nauczania brak nam 46,000 nauczycieli i ową lukę możemy zapełnić przy obecnej liczbie seminarjów nauczycielskich, których mamy w całem państwie 146, dopiero po 25 latach. W byłym zaborze rosyjskim uczęszcza do szkół 49% dzieci w wieku szkolnym, na kresach zaś zaledwie 26%. Licząc na jednego nauczyciela 50 dzieci, powinniśmy mieć 92,495 szkół, a mamy zaledwie połowę. Nie wszyscy dzisiejsi nauczyciele odpowiadają swemu zadaniu — 38% nie posiada studjów pedagogicznych. Słusznie zwracano uwagę na programy szkolne, że są zbyt rozszerzone, przez co nauka mało się pogłębia. W niektórych seminarjach nauczycielskich uprawia się politykę partyjną, a tymczasem w sprawach oświaty partyjność nie powinna odgrywać żadnej roli i szkoły winny budzić jedynie patrjotyzm dla Ojczyzny. Na kresach zdarzają się wypadki, że nieodpowiedni personel nauczycielski rusyfikuje dzieci wbrew woli rodziców. — Bardzo jeszcze wiele przed nami do zrobienia.

Z OKOLICY.

Kursy ratownictwa w Brzeźnicy i Pajęcznie.

Staraniem Narodowej Organizacji Kobiet w Brzeźnicy, oraz Koła Ziemianek, przy wydatnej pomocy ks. prob. T. Jankowskiego i p. Belinowej, odbyły się dziesięciodniowe kursy ratownictwa, prowadzone przez p. W. Ładzinę, znaną działaczkę na polu narodowem, przewodniczącą sekcji „Szerzenia higjeny na wsi", przy Czerwonym Krzyżu w Łodzi.

Kobiety nader tłumnie uczęszczały na kursy, uczyły się ratownictwa w razie nieszczęśliwego wypadku, poznawały zasady higjeny, uczyły się bandażować rany itp. Dnia 24 stycznia odbył się egzamin, do którego przystąpiło 65 kobiet.

Wszystkie otrzymały odpowiednie zaświadczenia. Słuchaczki kursów założyły „Sekcję ratowniczą" przy N. O. K. Członkinie sekcji zobowiązane są, biec na pomoc w wypadku nagłej potrzeby, prowadzić walkę z przesądami i ciemnotą, pouczać o szkodliwości much i wszelkiego robactwa, jednem słowem łączyć się w pracy dla dobra społeczeństwa i Ojczyzny.

Równocześnie odbywały się kursy ratownictwa w Pajęcznie, prowadzone przez instruktorkę Czerwonego Krzyża p. Cywińską. Do egzaminu zgłosiły się 32 kobiety. Założono w Pajęcznie oddział N. O. K.

Obraz pod tytułem „ROSJA i JEJ TRZY EPOKI", jest to dramat dziejowy w 6-ciu aktach z prologiem i epilogiem. Osnuty na tle prawdziwych wypadków historyczno - politycznych w Polsce i Rosji. Treść powyższego obrazu zawiera w sobie bezprzykładną w dziejach historji tragedję Rewolucji Rosyjskiej, która będzie kiedyś oczywiście przedmiotem badań i dociekań uczonych historyków i socjologów. Pokolenie współczesne ma możność jedynie konstantowania faktów w stronniczem zazwyczaj oświetleniu przeróżnych partyj, wobec czego dziś dalecy jesteśmy od trzeźwej oceny eksperymentów, dokonywanych na żywem ciele Rosji.

Obraz ten został wydany u nas w Polsce przez naocznego świadka przewrotów politycznych tego nieszczęsnego kraju, przyczem ten obraz nie rości pretensji ani do ścisłości historycznej, ani do krytyki partyjnej z prawa lub też z lewa.

Zadaniem obrazu było uwieńczenie wybitniejszych momentów tragedji dziejowej w formie opowieści o przygodach, wstrząsających swą prostotą, jakie wypadły na dolę inteligentnej rodziny polskiej, rzuconej na łup rozpasanej rewolucji rosyjskiej. Ścisłe trzymanie się prawdy i tylko prawdy, bez zbytecznego wyjaskrawiania okropności „dyktatury proletarjatu" — oto zadanie autora - wydawcy i reżysera tego obrazu filmowego, które zostało dokonane w miarę sił i środków rozporządzalnych u nas w kraju. W akcie pierwszym, drugim i trzecim ilustruje się wspaniałość i rozkosz caratu z jednej strony, a nędza ludowa, samowola władz, głupota i korupcja sfer rządzących — z drugiej. Jednocześnie widać na filmie zły duch agonji caratu — **Gryszka Rasputin** w towarzystwie rodziny **cara Mikołaja II.** Migają sylwetki wybitniejszych działaczów politycznych ostatniej doby: **Stołypina, Rodzianki, Milukowa, Kiereńskiego, Protopopowa** i wielu innych. Wszyscy oni kręcą się bezradnie w zaczarowanym kole intryg dworskich i politycznych — wysilają się na jakiś gest stanowczy i... giną w odmętach przewrotu. Na tem tle spokojnym kontrastem rozwijają się dzieje uczucia wiośnianego studenta uniwersytetu Warszawskiego Andrzeja do uroczej córki profesora tegoż uniwersytetu - Jordana. Burza wojenna chwyta w swe szpony cichych pracowników i z łona Ojczyzny przerzuca ich w dalekie strony stepów ziemi wojska Dońskiego. W epoce Kiereńszczyzny bohaterowie nasi przeżywają okres wahań i bezradności ówczesnych kierowników nawy państwowej i padają ofiarami wzmożonej agitacji bolszewickiej.

Kiereński, ten fantastyczny kierownik chwili, który nie dorósł do stanowiska, na jakie wyrzuciła go fala bojowa, u p a d ł, bo upaść on m u s i a ł

Jego miejsce w zjawie symbolicznej i na arenie politycznej zajął apokaliptyczny potwór dwugłowy **Lenin i Trocki.**

W aktach czwartym, piątym i szóstym następują zawrotne w szybkości staczania się w przepaść i przerażające w zwyrodnieniu narodu rosyjskiego wypadki, panowania „władców czerwonych—bolszewików". Doprowadzeni do ostatniej nędzy emigranci polscy, w osobach profesora Jordana z rodziną i Andrzeja, stają się igraszką w ręku nikczemnego karjerowicza rewolucyjnego, a potem kata „czerezwyczajki" — Ramotina, który z afektu do uroczej córki profesora — Niny, popełnia szereg podłości i nadużyć. Los łaskawy i odwaga garstki studentów pod wodzą narzeczonej Andrzeja - Niny, wyzwalają nieszczęsnego studenta Andrzeja ze szponów „czerezwyczajki", gdzie czekała go śmierć straszliwa z rąk rozbestwionych sadystów. Szczęśliwa ucieczka i powrót do kraju umożliwiony w przerwie, wywołanej wkroczeniem wojsk generała Denikina, doprowadziły nieszczęsnych wygnańców do granic „Wyzwolonej Polski". Przy pierwszym krzyżu na rozstajnych drogach, na tle pejzażu ojczystego, profesor Jordan wznosi modły do Twórcy Przedwiecznego o pokój, miłość i braterstwo dla skołatanej i zniszczonej przez wrogów Polski. Jednocześnie tu łączy dłonie zakochanych, błogosławi ich na dalszą drogę życia... a w marzeniu proroczem widzi Polskę oswobodzoną, oraz odrodzoną w przyszłem i obecnem pokoleniu ofiarnej młodzieży polskiej.

Nowy miesięcznik. Dnia 1-go stycznia ukazał się pierwszy numer miesięcznika polityczno - gospodarczego p. t. „Drogi Polski". Pismo, jak wnosić można zarówno z treści pierwszego numeru, zapowiedzi redakcji we wstępnym artykule i doboru współpracowników, stać będzie na stanowisku państwowem, może wnieść w nasze życie polityczne nieco spokoju, umiarkowania, celowości i rzeczowości — zasługuje przeto na rozpowszechnienie. Na treść 1-go numeru składają się; 1) wstępny artykuł, 2) B. Jawnut - Sejm wileński, 3) K. Sochaniewicz - Autokefalja Kościoła Wschodniego w Polsce, 4) K. Kwiatkowski - Sprawa azotowa i jej znaczenie dla Polski, 5) F. Rasiński - Położenie finansowe Polski, 6) W. Gajewski - Redukcja czy udoskonalenie, 7) Materj[illegible] i dokumenty, 8) Notatki i uwagi, 9) [illegible]wią.... Piszą.... Cena numeru 350 [illegible], kwartalnie 1000 mk. Administracja: Warszawa, Wilcza 30 m. 5.

Ukazał się № 2 tygodnika „Młynarz Polski", organ Związków Młynarzy Polskich, pod redakc. p. Walewskiego. Zawiera treść następującą: Od wydawnictwa, K. Walewskiego. U progu nowej ery, inż. J. Chrzanowski. Młynarstwo teraźniejszości i przyszłości, Stanisław Pytlewski. Rzemiosło czy przemysł, Głosy Młynarskie. Udział prawno - informacyjny, mecenas Zawadzki. Danina, K. W. Kompetencje powiatowych Komisji do badania cen i zysków. Odezwa redakcyjna. Wiadomości urzędowe. Przegląd prasy. Zapytania i odpowiedzi Z oddziałów Związku Młynarzy Polskich. Rolnictwo Przemysł i Handel. Przegląd polityczny. Młynarstwo zagranicą. Giełdy zbożowe. Rynki zbożowe i pieniężne

Wyszedł z druku „Kalendarz Informator na Województwo Łódzkie", który zawiera obszerny dział informacyjny, adresy wszystkich instytucyj rządowych, komunalnych i społecznych, skalę podatku majątkowego i dochodowego, **spis telefonów**, adresy wszystkich firm łódzkich z podziałem na branże, oraz obszerny dział ogłoszeniowy.

„Kalendarz Informator" wysyła się po otrzymaniu należności mk. 1300 pod adresem: Adam Benke, Łódź Województwo, Zawadzka 11.

Skrzynka Redakcyjna.

W sprawach miejskich.

Niebywała szopka odbyła się w poniedziałek 30 Stycznia na posiedzeniu Rady Miejskiej, zwołanej w celu omówienia sytuacji, wytworzonej przez ustąpienie p. Starosteckiego z Magistratu. Fakt ten od tygodnia jest wszystkim wiadomy, również i Sejmik Powiatowy oficjalnie został o tem zawiadomiony, a przewodniczący na posiedzeniu uprzedziłRadę o oświadczeniu p. Starosteckiego wobec klubu radnych P. P. S. o jego stanowczej decyzji zrzeczenia się godności burmistrza, lecz okazało się, że radny p. Najkron, złośliwie nadburmistrzem zwany, nic nie wie o tej decyzji burmistrza, nie uznaje jej zupełnie, gdyż nie została złożoną na piśmie. W energicznej, a właściwie krzykliwej przemowie, pełnej dwuznacznych przypuszczeń i aluzji do apetytów nowych kandydatów na posady w zarządzie miasta, przemienił się p. Najkron w gorliwego prawnika, dla którego nie istnieje fakt, o ile nie jest ujęty w odpowiednią formę. Nie bez słuszności p. Najkron krzyczy, że niema dymisji, bo Rada udzieliła burmistrzowi trzydniowy urlop. Nie uznaje p. Najkron żadnych powodów do dymisji. Jeśli Sejmik dokucza burmistrzowi, to trzeba to znosić, póki miasto nie jest wydzielone z powiatu (p. Najkron widocznie przypuszcza, że z chwilą wydzielenia miasta z powiatu nie będzie żadnego nadzoru i zapanuje raj samowoli), jeśli zaś burmistrz zmęczony jest pracą, to należy mu przedłużyć urlop. I otóż rozpoczyna się śmieszna dyskusja, czy miasto obecnie posiada burmistrza na urlopie, czy też wcale go nie posiada. Dyskusja zakończyła się przedłużeniem urlopu „dać burmistrzowi urlop, niech łyki płacą" jak się pewien dowcipniś wyraził. Okazuje się wcale dowcipna kombinacja, burmistrz zrzeka się posady, p. Najkron dymisji nie przyjmuje i przedłuża urlop, a przyszłość pokaże, czy burmistrz złoży piśmienne zaświadczenie o dymisji, czy też spełni życzenie p. Najkrona i nadal obejmie berło magistrackie. I byłoby to wszystko bardzo śmiesznem, ten komplet Rady, to wodzenie za nos socjalistów przez p. Najkrona, gdyby to wszystko nie odbywało się kosztem powagi takiej inst. jaką jest Rada Miejska i kosztem miasta, które znosi podobne szopki. Niewiadomo nad czem ubolewać i co podziwiać, czy poziom intelektualny radnych, czy bierność obywateli, czy też obojętność władz nadzorczych. Czas byłby zakończyć z tą szopką miejską, bo jakkolwiek jest bardzo zabawną, ale też zbyt bolesne refleksje budzi w każdym niepozbawionym rozumu i sumienia. Widz.

„Stary porządek już się wali"....

Z takiemi słowy pieśni występują często towarzysze na ulicach, chcąc burzyć dawne porządki a tymczasem sobie wyśpiewali, chwiejąc się już na ławach radzieckich.

Kto był na ostatnich dwóch posiedzeniach sławetnej naszej Rady miejskiej, ten mógł z łatwością wyczuć, że cóś się chwieje w naszym magistracie. Pierwszy „zły znak" dał p.W. Starostecki, który zrzekł się mandatu burmistrza m. Radomska, czem nawet zbytnio nie przejęli się radni - towarzysze.

Mówią, że przyczyną wszystkiego jest fatalna „13" która zawisła złowrogo w powietrzu nad działalnością wielkorządców miejskich. 13 zarzutów wskazali radni z klubu narodowego, opuszczając krzesła radzieckie, przeciw fatalnej gospodarce miasta, uprawianej przez większość socjalistyczną w Radzie i Zarządzie miasta. 13 poważnych zarzutów wytoczyła rządcom miasta Komisja Wojewódzka, która specjalnie zjechała do Radomska na rewizję magistratu. 13-tu towarzyszy zasiadających w Radzie łamie głowę, jak tu wyjść teraz z tego labiryntu,a tu znów około 13 miljonów marek wisi długu nad nieszczęsnem Radomskiem.

Dlatego też ma się odbyć w sobotę b. ważne posiedzenie Rady Miejskiej, ale podobno będzie „tajne", ze względu na odczytanie i przedyskutowanie nader ciekawego papieru urzędowego, nadesłanego w tych sprawach od Województwa do magistratu nieszczęśliwego m. Radomska.

KRONIKA.

Pod adresem pp. kamieniczników: Zechce Redakcja zamieścić tych parę słów, które z trudem mogę napisać z powodu wytknięcia sobie ręki na trotuarze w ulicy Kaliskiej. Z przykrością muszę stwierdzić, że zacni pp. kamienicznicy nie poczuwali się do tego, by przed swymi domami niebezpieczne ślizgawice piaskiem czy popiołem wysypać. A i policja też się tem niezainteresowała. Utworzyły się formalnie ślizgawki na trotuarach i trzeba było być dobrym ekwilibrystykiem, by zachować równowagę, to też nic dziwnego, że kilkadziesiąt osób dziennie, ku uciesze innych, przewracało się mniej lub więcej zdradliwie i gdyby nie odwilż, to w dalszym ciągu te same historje by się powtarzały. Ale co to kogo obchodzi, że ktoś złamał sobie nogę? Kto tem miał się interesować? Kto właściwie winien tego przestrzegać? Kierownictwo policji taką przecież bagatelą zajmować się nie może. Organy policji — zajęte sa poszukiwaniem włamywaczy.

P. P. kamienicznicy zastanawiają się skąd wziąć na daninę, na podatek dochodowy, na pensje stróża, itp. trudno im myśleć o tem, że tam ktoś kark skręcił, lub złamał nogę przez ich niedbalstwo! Magistrat myśli..... ale o sobie. A ty, biedny człeku, wytknąłeś sobie rękę, tydzień czasu przez to pozbawiony jesteś zarobku i w dodatku nie możesz mieć do nikogo pretensji.

Jan Kaczmarzyk.

Karpaccy Górale odegrane zostaną we wtorek d. 7 bm. w teatrze Kinema przez zespół miłośników sceny, utworzony przy gimn. Dyr. Niemca. Czysty oochód przeznaczony będzie na rzecz wpisów dla niezamożnych uczn.

Bal maskowy odbędzie się w dniu 18 bm. w salach miejscowego teatru na rzecz powracających naszych braci z Rosji.

Zastępca starosty p. Dukwicz został przeniesiony awansem do Województwa Łódzkiego z d. 1 bm.

Wieczór czarodziejski odbędzie się w poniedziałek w sali kinema pod kier. p. J. N. Junga.

Zrzeczenie się. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że radna p. Chomiczówna przestanie „bronić honoru swoich wyborców" w Radzie miejskiej, podając się nareszcie do uwolnienia.

Miljonówka. W dniu 28/I b. r. wylosowany został **№ 3 381.395.**

Pobór podatku dochodowego wstrzymany Ściąganie podatku dochodowego zostało wstrzymane i prawo o tym podatku ma być zmienione. I dobrze się stało, a to tem bardziej, że obliczenie podatku dochodowego było widocznie w wielu razach wprost dowolne, z czego wynikały rażące różnice. Moglibyśmy przytoczyć w piśmie mnóstwo przykładów tej nierówności obłożenia podatkiem dwóch naprzykład sąsiadów, jednego fachu i równej zamożności, tymczasem suma podatku dochodowego, nałożona jest na jednego z nich parę razy większą od sąsiada.

Sądy doraźne. Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 19 stycznia 1922 r. zostały utrzymane na terenie pow. Radomskowskiego na dalsze 6 miesięcy, poczynając od dnia 1 lutego br. sądy doraźne, za przekroczenia, przewidziane w art. 453, 455, 3, 6 i 12 K. K. oraz w art. 589 K. K.

Starosta: **St. Harmata.**

OFIARY.

Na powracających z Rosji Sędziostwo Wylazłowscy 3000 mk., Ks. J. Dziuda 1500 mk.

Na szkołę Społeczną im. F. Fabianiego znalezione przez p. Pijewskiego St. 4000 mk.

W Związku Ludowo-Narodowym (Krakowska róg Żabiej dom Heniga) **są codziennie od godziny 8 wieczór biesiady z czytaniem gazet. We wtorki zebrania Zarządu, a co poniedziałek ogólne Konferencje. Co czwartek od g. 11 do 4 po południu udziela się informacyi w sprawie daniny.**

WIECZORNICE TANECZNE

W każdą sobotę w karnawale, odbywać się będą w Resursie Rzemieślniczej przy ul Kaliskiej № 25 w Radomsku dla Członków, ich rodzin i wprowadzonych gości.

Osobne zaproszenie rozsyłane nie będą.

Początek o godz. 9-j wiecz.

Powiatowy Zarząd Narodowego Zjednoczenia Ludowego w Radomsku.

zawiadamia wszystkich swoich członków, że p. mecenas SIMA będzie udzielał PORAD w sprawach karnych w czwartek dnia 9 lutego w lokalu N. Z. L., ul. Kaliska 25, w godz. od 10 do 2 po poł.

Zarząd N. Z. L.

Warsztat stolarski i magazyn mebli otwarty został przez rutynowanego fachowca p. Wł. Jeznacha, (patrz ogłoszenie na 8-ej stronie). Zakład przyjmuje wszelkie roboty stolarskie, a zwłaszczą meblowe i budowlane. Długoletnia praca fachowa p. Wł. J. w pierwszorzędnych zakładach daje rękojmię, iż powierzone mu roboty będą wykonane z całą dokładnością i znajomością kunsztu stolarskiego.

W sprawie dowodów osobistych Starostwo w Radomsku wydało okólnik do Magistratu miasta Radomska i do wszystkich urzędów gminnych w powiecie, w którym podaje do wiadomości ogółu społeczeństwa najważniejsze postanowienie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w przedmiocie tymczasowych dowodów osobistych. Dowody te wydawać będzie Starostwo na blankietach według wzoru, ustalonego jednolicie dla całego Państwa. Obywatele Państwa Polskiego, ubiegający się o wydanie dowodu osobistego, winni udowodnić: a) swoje obywatelstwo polskie i b) tożsamość swojej osoby. Odnośne podania z załącznikami, fotografją i kwotą 150 marek, tytułem zwrotu kosztów za każdy dowód osobisty, należy składać w biurze Starostwa № 9, gdzie też udziela się bliższych informacyj w tej sprawie. Osobom, które według wszelkiego prawdopodobieństwa są obywatelami polskimi, których jednak obywatelstwo polskie na razie nie może być stwierdzone, wydawać będzie Starostwo terminowe dowody osobiste na czas nie dłuższy, niż 6 miesięczny.

Zwraca się przytem uwagę, że wprawdzie na razie, tj. do czasu uregulowania sprawy dowodów osobistych w drodze ustawodawczej, posiadanie dowodów osobistych nie jest obowiązkowem, jednak że każdy winien się zaopatrzyć w taki dowód, osoby bowiem nie posiadające dowodów osobistych, a nie mogące w inny sposób udowodnić tożsamości swojej osoby, ponoszą wszelkie konsekwencje, wynikające z tego nieposiadania.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.